



Wykształcenie kobiet

KAZIMIERA BUJWIDOWA

**Głos kobiet
w kwestii kobiecej**

pod redakcją
Kazimieri Bujwidowej

FUNDACJA
PRZESTRZEŃ
Kobiet

Wykształcenie kobiet

KAZIMIERA BUJWIDOWA

**Głos kobiet
w kwestii kobiecej**
pod redakcją
Kazimierę Bujwidowej

FUNDACJA
PRZESTRZEŃ
Kobiet

Głos kobiet w kwestii kobiecej
pod redakcją Kazimiery Bujwidowej

Wydawczyni:
Fundacja Przestrzeń Kobiet
ul. Św. Krzyża 34
34-460 Szczawnica
www.przestrzenkobiet.pl
fundacja@przestrzenkobiet.pl

Kraków 2019
Edycja wydania z 1903 roku

Edycja:
Ewa Furgal

Opracowanie graficzne i skład: Marianna Wybieralska
Ilustracja na okładce: Eugeniusz Dąbrowa-Dąbrowski
Zdjęcie na okładce: Kazimiera Bujwidowa w 1932 r.
Fot. pochodzi ze zbiorów Muzeum Odonu Bujwida

Fragment pracy dyplomowej Ewy Furgal przygotowanej
pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Skorupy na Wydziale
Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w 2017 roku

Kazimiera Bujwidowa (1867–1932)

Najwybitniejsza krakowska działaczka emancypacyjna, aktywistka zaangażowana w wywalczenie praw wyborczych i prawa do szkolnictwa wyższego dla kobiet. Urodziła się 16 października 1867 roku w Warszawie. W 1893 roku przeprowadziła się wraz z mężem Odonem Bujwidem do Krakowa, gdzie przez wiele lat prowadzili wspólnie Zakład Produkcji Surowic i Szczepionek. W Krakowie Bujwidowa współpracowała z innymi emancypantkami, między innymi z Marią Siedlecką i Marią Turzymą, była współtwórczynią krakowskiej Czytelni dla Kobiet. W 1894 roku na Kongresie Pedagogicznym we Lwowie Bujwidowa przedstawiła wniosek o dopuszczenie kobiet do studiów wyższych. W tym samym roku zainspirowała akcję ubiegania się kobiet o przyjęcie na studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, w rezultacie której UJ otrzymał kilkadziesiąt podań i przyjął pierwsze trzy studentki. Bujwidowa współtworzyła pierwsze prywatne żeńskie gimnazjum w Krakowie z programem uprawniającym do zdania matury i ubiegania się na studia. W 1896 roku zaangażowała się w kampanię na rzecz przyznania kobietom praw wyborczych. Bujwidowa była błyskotliwą publicystką: współpracowała między innymi ze „Sterem“ i „Nowym Słowem“, pod jej redakcją ukazał się w 1903 roku zbiór artykułów *Głos kobiet w kwestii kobiecej*. Zmarła 8 października 1932 roku w Krakowie, jest pochowana na Cmentarzu Rakowickim.

Kazimiera Bujwidowa
Wykształcenie kobiet

Poprzedniczka moja¹ zaznaczyła to już należycie, iż główną osią, około której obraca się tak zwana „kwestia kobieca”², jest wywalczenie dla połowy rodzaju ludzkiego praw człowieka, których faktycznie kobieta nie posiada do dzisiaj.

Nie ma ona, z nader małymi wyjątkami – i to tylko w świecie nowym – żadnego wpływu na ustawodawstwo. Tym samym podlega ona prawom, w których układaniu żadnego nie brała udziału, prawom pisanym bez jej wiedzy i woli i [wbrew] jej potrzebom.

Prawodawcy mężczyźni, którzy sami określają kobietę jako „zagadkę”, „sfinksa”, wiecznie tajemnicą osłoniętego, przy dyktowaniu praw dla niej o tej zagadkowości zapominali i tworzyli przepisy normujące życie kobiety z głębokim przeświadczeniem, że przepisy te są dla niej jedynie właściwe i całkowicie

1 Chodzi o artykuł Marii Turzyny *Kwestia kobieca*, który otwiera *Głos kobiet w kwestii kobiecej*.

2 Kwestia kobieca – postulat praw politycznych dla kobiet, który rozwinął się w ruch emancypacji kobiet we wszystkich sferach życia publicznego. Na ziemiach polskich zagadnienie emancypacji kobiet zostało podjęte po raz pierwszy ok. 1840 r. przez grupę Entuzjastek skupionych wokół Narcyzy Żmichowskiej.

odpowiednie. Traktowano kobietę jako istotę małoletnią, której zdanie na szali nie waży. Wprawdzie to „dziecko” bardzo często łamało życie mężczyzny, ale to go pobudzało jedynie do nakładania tym silniejszych pęt, do stosowania tym większych ograniczeń.

Gdy przepisy i ustawy same okazały się niewystarczające, dodano im do pomocy cały arsenał religijnych, tradycyjnych i obyczajowych przepisów i przesądów, postawiwszy na ich straży inne kobiety, w których przez odpowiednie urobienie w ciągu wieków już prawie całkowicie zanikło poczucie człowieczeństwa i które wobec buntującego się kobiecego świata spełniają rolę wynaturzonych męskich dozorców, strzegących kobiet w haremach. Same, niezdolne już dzisiaj do odgrzebania w sobie istoty ludzkiej, upodlone w niewolnictwie samice ludzkie, z tajoną zazdrością i jawną nienawiścią pomagają mężczyźnie w ujarzmianiu dążących do wyzwolenia sióstr własnych.

Kościół, tradycja, moralność przekręcane w najbardziej zasadniczych dogmatach, dopasowywane z jednej strony przewrotnie do potrzeb i wygod męskich, a z drugiej do małych serc i ciasnych mózgów ich pomocnic – służą tu jako broń zawsze bolesna, a niestety częstokroć skuteczna w tej walce o prawa człowieka, którą garść kobiet od pewnego czasu toczyć rozpoczęła.

A przecież w tym dążeniu do prawdy i sprawiedliwości już dzisiaj widzimy pewne drobne zwycięstwa. Są one bez wątpienia otuchą wielką, a zarazem bezpośrednim umocnieniem walczących dotychczas całkowicie bezbronych kobiet, przez dostarczenie do rąk bodaj słabego oręża. Do takich zwycięstw zaliczyć trzeba zdobycie prawa do wyższego, uniwersyteckiego

kształcenia³. Prawo to zdobyły kobiety z wielkim trudem: trzeba było silnego nacisku opinii publicznej, żeby się ustawodawcy-mężczyźni zdecydować potrafili na usunięcie tego wprost trudnego do pojęcia ograniczenia. O wykształceniu kobiet wyrokowali i wyrokują do dziś dnia wyłącznie mężczyźni. Począwszy od rad szkolnych, w których dopiero od lat paru i to za ledwie w niektórych krajach, a jak w Galicji⁴, to tylko w radach okręgowych miejskich, z łaski, bo w liczebnie nierównym stosunku dopuszczono kobietę, nigdzie do decydowania o potrzebach swojego wykształcenia dopuszczona ona nie została: ani w radach miejskich, ani w parlamentach, ani w ministeriach oświaty – dla kobiet nie ma miejsca. I stąd zdarzają się humorystyczne zbiegi okoliczności, że nad planem szkoły kobiecej w różnych komisjach ustawodawczych debatują: dziennikarz, z pisma najczęściej konserwatywnego, a więc pan z góry przeciwny reformom wszelkim, ksiądz, opierający się na tradycji kościelnej, niezmiennej, pomimo że warunki życia się zmieniają, dyrektor gimnazjum męskiego, doświadczony nauczyciel ludowy, który przez czterdzieści lat uczył... chłopców, kupiec towarów bławatnych i wreszcie lekarz

3 Kobiety uzyskały prawo do starania się o przyjęcie na studia na mocy Rozporządzenia austriackiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty z 29 marca 1897 r. Na Uniwersytecie Jagiellońskim już od 1894 r. w charakterze hospitantek studiowały Jadwiga Sikorska, Janina Kosmowska i Stanisława Dowgiałło. Była to zasługa Kazimiery Bujwidowej, która znalazła w przepisach uniwersyteckich zakazujących kobietom wstępu na uczelnię lukę (w zapisach dotyczących hospitacji) i zainicjowała masową akcję wysyłania przez kobiety podań o przyjęcie na UJ.

4 Galicja – ziemia zaboru austriackiego. W 1867 r. Galicja uzyskała autonomię, wprowadzono język polski do urzędów, szkół i sądownictwa, powołano Sejm krajowy i Radę szkolną krajową.

chorób kobiecych. Ci dwaj ostatni bywają zazwyczaj w takich komisjach jako najbardziej fachowe siły poczytywani, bo przecież są w ustawicznej z kobietami styczności.

Toteż nic dziwnego, że w planach szkół naszych żeńskich mamy dziwolągi, które z odległości najbliższych paru dziesiątków lat zdumieniem będą przejmować badaczy zajmujących się szkolnictwem.

Zaznaczywszy na wstępie, że kobieta współczesna pragnie zdobyć dla siebie prawa człowieka, rozumiałam pod tym wyrazem istotę, którą od innych stworzeń we wszechświecie wyróżnia kultura duchowa. Tej to kulturze zawdzięczamy różnicę, jaką widzimy między pierwotnym człowiekiem jaskiniowym a dzisiejszym badaczem lub myślicielem. Pragniemy, dążymy, doskonalimy się, staramy się o lepsze jutro. W tym poczuciu łączności z przeszłymi i przyszłymi pokoleniami znajdujemy bodziec do życia, którego sama strona wegetacyjna zaspokoić nas nie jest w możności. Myśl ludzka, która przyobleka kształty ciała już to w postaci różnorodnych wynalazków i praktycznie zastosowanych odkryć tajemnic przyrody, już to w dziełach nauki oderwanej, w utworach poetyckich, rzeźbie, muzyce, malarstwie, myśl ta pracuje bez wytchnienia, a przybierając kształty coraz to doskonalsze, prowadzi za sobą ludzkość ku szczytom, gdzie zapanuje bezpodzielnie jako zwycięzca duch ludzki, który wreszcie poskromić zdoła człowieka-zwierzę. Uszliśmy już na tej drodze spory szmat drogi, stacaliśmy się niejednokrotnie w przepaście, zmuszeni byliśmy te same ścieżki wydeptywać na nowo, mimo wszystko, z dumą możemy powiedzieć: jesteśmy przecież od praojców naszych wyżej, wzrok nasz ogarnia już widnokręgi szersze, a światło bijące ze szczytu

jaśniej dziś oświeca drogę przed nami leżącą niż tam w dolinie, gdzie się pradziadowie nasi przed wiekami znajdowali.

Deklaracja praw człowieka⁵, zniesienie niewolnictwa⁶, powstanie kwestii socjalnej⁷, zorganizowanie ligi powszechnego pokoju⁸, a wreszcie powstanie kwestii kobiecej⁹ – to wielkie zdobycze kultury duchowej minionego stulecia. Te to zdobycze różnic będą kulturę naszych czasów od bezspornie wysokiej kultury Greków i Rzymian, którzy wysoką estetykę i subtelne rozumowanie go-dzić umieli z gwałtem, mordem masowym i niewolą współbraci.

Włączenie kwestii kobiecej do rzędu zjawisk znamionujących dodatkowo rezultaty duchowej kultury naszych czasów nie jest moim pomysłem. Zrobił to przed paru laty w odpowiedzi na kwestionariusz jednego z pism warszawskich Bolesław Prus,

- 5 Deklaracja praw człowieka i obywatela – dokument programowy Wielkiej Rewolucji Francuskiej, uchwalony w 1789 r. przez francuską Konstytuantę. Pierwszy akt prawny głoszący równość obywateli wobec prawa, wolność słowa i wyznania. Nie obejmował jednak m.in. kobiet i chłopów, którzy nie mieli statusu obywateli.
- 6 Zniesienie niewolnictwa – proces, który dzięki abolicjonistycznemu ruchowi społecznemu objął w XIX w. największe potęgi kolonialne: niewolnictwo zostało zniesione w 1843 r. w Anglii, w 1848 r. we Francji, w 1856 r. w Holandii, w 1873 r. w Hiszpanii i Portugalii. Po zakończeniu wojny secesyjnej w 1865 r. również Stany Zjednoczone zniosły niewolnictwo.
- 7 Kwestia socjalna – zagadnienie leżące u źródeł socjalizmu, ruchu na rzecz praw pracowniczych i zniesienia wyzysku kapitalistycznego.
- 8 Prawdopodobnie chodzi o Ligę Pokoju i Wolności powołaną na Międzynarodowym Kongresie Pokoju w Genewie w 1867 r. Była to jedna z pierwszych prób ustanowienia międzynarodowej organizacji na rzecz pokojowego rozwiązywania konfliktów. Liga Pokoju i Wolności nie odegrała jednak żadnej roli w stosunkach międzynarodowych.
- 9 Kwestia kobieca – za początek ruchu na rzecz emancypacji kobiet uznaje się kongres w Seneca Falls w 1848 r., gdzie przyjęto Deklarację uczuć (*Declaration of Sentiments*) wzorowaną na amerykańskiej Deklaracji niepodległości.

który jest wielkim przyjacielem wyzwolenia kobiety, a niesłusznie przez wielu za wroga okrzyczany został¹⁰. Jeżeli maluje on ujemne postacie kobiece, to robi to dlatego, że wiernie maluje on życie; takich kobiet, jak je nam Prus przedstawia, mamy naokół legiony, kobiet świadomych swego człowieczeństwa garstkę zaledwie, a kobiet w swym człowieczeństwie względnie doskonałych być może nie mamy jeszcze wcale. Kobieta zbudziła się niedawno, dziś jest w fazie rozterki ze samą sobą i walki z przeciwnościami, a tym samym nie może być w formie swej zewnętrznej zharmonizowaną całością. Dlatego to, być może, nie mamy i w literaturze typu kobiety współczesnej.

Kobieta dzisiejsza rzuca hasła, tworzy typy idealne, walczy o warunki, w których by taki idealny typ mógł powstać i swobodnie się rozwijać – o sobie przecież powiedzieć nie może: patrzcie na mnie. Prus w *Emancypantkach* przedstawił nam taką kobietę dążącą z wszystkimi jej wadami dawnymi, a niemogącą sobie wprost poradzić z chaosem nowych wrażeń i wrosnącą w nowe warunki życiowe. To jest kobieta na przełomie. Nie przeczę, że są już dzisiaj kobiety bardziej świadome, bardziej doskonałe, ale naprzód od chwili pojawienia się *Emancypantek* Prusa wyrosło już całe nowe pokolenie, o całe doświadczenie jednego ludzkiego życia bogatsze, a po wtóre przecież Prus nie powiedział nigdzie, że typ przez niego stworzony jest już w jego mniemaniu

10 Bolesław Prus odnosił się do emancypacji kobiet zachowawczo. Popierał prawo kobiet do edukacji i pracy, ale jednocześnie uważał, że: „nawet emancypacja dobra być może tylko w pewnych granicach” (*Kroniki*, „Kurier Warszawski” 1875). Niejednokrotnie drwiąco wyrażał się o ruchu emancypacji kobiet, zarówno w swoich powieściach, jak i publicystyce.

ostatecznym kresem, do którego dążąca do wyzwolenia kobieta dojść potrafi. Tenże sam Prus natomiast w powieści swojej *Lalka* nieśmiało, oględnie, jakby w obawie, czy ideał jego może kiedykolwiek przyoblec kształty rzeczywiste, rzuca przez usta Ochockiego, jednego z dwóch bohaterów-idealistów marzenie o kobiecie-żonie-towarzyszce, która by z nim razem przez wspólną pracę w laboratoriach chemicznych dopomogła mu do urzeczywistnienia marzenia jego życia, odkrycia jakiegoś związku chemicznego, który by całą ludzkość z dzisiejszej niewoli wyswobodzić potrafił.

Pisarz, który bodaj w marzeniu, pomimo przykroj rzeczywistości otaczającej go naokół, taki obraz kobiety stworzyć sobie potrafił, nie jest wrogiem kwestii kobiecej. A zaliczeniem tej kwestii do rzędu najpiękniejszych zdobyczy duchowych wieku XIX, jak to zaznaczyłam powyżej, dał dowód, że się na kwestię kobiecą z właściwego zapatruje stanowiska.

A drugi wielki zwolennik i obrońca kwestii kobiecej, Aleksander Świętochowski¹¹, który pismami swoimi wprost w świecie kobiecym Królestwa¹² przewrotu wielkiego dokonał, również maluje kobietę dzisiejszą jako istotę zdolną odczuwać na równi z mężczyzną dążenia, ideały ogólnoludzkie, podążającą w ogólnym pochodzie ludzkości świadomie i wytrwale do szczytów, na których panuje duch.

11 Aleksander Świętochowski (1849–1938) – publicysta, pisarz, działacz społeczny i oświatowy, czołowy propagator hasel pozytywistycznych, wspierał emancypację kobiet i Żydów.

12 Królestwo Polskie – fasadowe państwo utworzone w 1815 r. z ziem zaboru rosyjskiego, połączone unią personalną z Rosją.

I oto taka kobieta-człowiek już nadchodzi. Żadna praca, żaden wysiłek, żaden krzyk duszy ludzkiej nie idzie na marne. Zapomniane Hypatie¹³ i Aspazje¹⁴ zmartwychwstają pod piórem poetów, którzy w nie wcielają swoje ideały i przypominają o łączności pokoleń w dążeniu do wyzwolenia ducha. Kobieta współczesna streszcza żądania swoje w okrzyku: chcę być człowiekiem! „Duszę miałam, duszę mam, a wyście mi ciało tylko przyznali” woła kobieta przez usta Krasieńskiego¹⁵. Jestem nie tylko samicą gatunku człowieka, jak nie tylko samcem jest mężczyzna. Pomimo żeście mi przez wieki całe tylko samicą być kazali, dusza moja gnębiona, niejednokrotnie upodlona, poniewierana, zaprzeczana, żyje i o prawa do życia wołać zaczyna.

Dusza kobieca musi mieć możliwość zaspokojenia swych potrzeb, musi mieć możliwość rozwoju, wyrabiania, kształcenia.

Dlaczego to kwestia wykształcenia kobiet zajmuje wśród postulatów kwestii kobiecej tak ważne miejsce? O nie zahaczyć się muszą wszystkie postulaty inne. Dopóki kobieta nie stanie się człowiekiem w całej pełni znaczenia tego wyrazu, dopóty korzystanie z praw innych, gdyby je nawet zdobyła, nie przyniesie ani dla niej, ani dla ogółu istotnego pożytku. Dlatego to postawiły i kobiety polskie kwestię zdobycia praw do kształcenia się na pierwszym planie, nie przez naśladownictwo zagranicy, jak to

często w dysputach słyszeć się dało, ale dlatego, że dusza ich nie dała im spokoju, wołając: chcę rósć, chcę się rozwijać, potężnieć. Nie chciałabym, żeby ze słów powyższych wysnuto błędne wnioski. Nie lekceważę doniosłości zdobycia praw politycznych ani rozwiązania kwestii ekonomicznej lub też kwestii unormowania stosunku wzajemnego dwu płci do siebie, ale chodzi mi o to, by kobieta stająca do walki o zdobycie tych praw była już istotą świadomą, do zadania dorosłą.

Kobieta bez samodzielnie rozwiniętej duszy, bez świadomości stać się może biernym narzędziem w ręku sprytnego, a mającego na nią wpływ mężczyzny, a dopuszczona do decydującego znaczenia dzisiaj, wyrze może wpływ ujemny na chwilowy przebieg ogólnych stosunków. Ale na to widzę jedynie radę w jak najenergiczniejszym uświadamianiu ogółu kobiet o ich prawach i obowiązkach, w jak najpowszechniejszym rozbudzaniu w kobiecie pragnienia światła i dążenia do rozwoju wszystkich jej zdolności oraz w wyrobieniu praktycznym kobiety na wszystkich polach działalności. Bez zrobienia pierwszego, być może nawet fałszywego kroku, trudno myśleć kobiecie o drodze dalszej. Jeżeli by nawet z tych pierwszych kroków kobiety wyniknął pewien zwrot wsteczny w ogólnym postępie, to zwrot ten będzie z pewnością błyskiem, jednym mgnieniem oka w historii dziejów ludzkości, a wynagrodzi go stokrotnie korzyść, jaka wyniknąć musi z włączenia do ogólnego pochodzenia ludzkości całej ogromnej połowy rodu ludzkiego.

Ostatnie zdanie, całkiem naturalne dla osób, które w kobiecie duszę i jej zdolności ocenić umieją, dla przeciwników kwestii kobiecej wydać się może frazesem niczym nieuzasadnionym. Dla

13 Hypatia z Aleksandrii (ok. 370–415) – filozofka, matematyczka i astronomka, zamordowana przez chrześcijan.

14 Aspazja z Miletu (ok. 470–400 p.n.e.) – jedna z najbardziej wpływowych kobiet starożytnej Grecji, słynąca z talentu retorycznego, autorka przemówień i doradczyni polityczna Peryklesa.

15 Niedokładny cytat z *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasieńskiego.

ich przekonania poda w dalszym ciągu książki niniejszej pani Kuczalska¹⁶ szereg nazwisk kobiecych, profeserek, prawniczek, lekarek, cały legion nieustraszonych bojowniczek, które mimo przeszkód i braku oręża przecież już wiele zdobyć potrafiły

16 Paulina Kuczalska-Reinschmit (1859–1921) – najwybitniejsza polska działaczka emancypacyjna, nazywana „Hetmanką” i „Sterniczką”. Urodziła się 15 stycznia 1859 roku w Warszawie. Jej matka, Ewelina Jastrzębiec-Porczyńska, należała do Entuzjastek – pierwszej polskiej grupy emancypantek. W latach 1885–1887 Kuczalska-Reinschmit studiowała nauki ścisłe w Genewie. W 1889 roku wzięła udział w międzynarodowym kongresie kobiecym w Paryżu, gdzie powstała Unia Powszechna Kobiet. Po powrocie do Warszawy założyła filię Unii. Na jednym z jej spotkań w 1890 roku poznała swoją najbliższą współpracowniczkę i partnerkę – Józefę Bojanowską. Kuczalska-Reinschmit była publicystką, autorką broszur, artykułów i sztuki teatralnej, publikowała między innymi w „Kurierze Warszawskim”, „Tygodniku Ilustrowanym” i „Kurierze Codziennym”. W 1891 roku zorganizowała pierwszy tajny zjazd działaczek emancypacyjnych ze wszystkich zaborów w Warszawie. W latach 1895–1897 wydawała we Lwowie „Ster”. W 1907 roku w Warszawie założyła Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich i wznowiła wydawanie „Steru”, który ukazywał się do 1914 roku. Prowadziła Czytelnię Naukową dla Kobiet i salon przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. W 1911 roku w Resursie Obywatelskiej odbył się jubileusz jej pracy. Od 1910 roku ciężko chorowała, dlatego redagowanie „Steru” przejęła Józefa Bojanowska. Do śmierci pozostała przewodniczącą ZRKP. Zmarła 13 września 1921 roku w Warszawie.

zarówno dla siebie, jak i dla ludzkości całej. P. Dulębianka¹⁷ mówić będzie o kobiecie jako umyśle twórczym i znajdzie prawdopodobnie znowu przekonujące argumenty dla innej kategorii sceptyków, którzy godząc się już na przyznanie różnych właściwości kobiecie, niższość jej upatrują w pozornym braku w niej twórczości. Ja się ograniczę jedynie do podkreślenia potrzeby jak najgorliwszego dążenia kobiet do kształcenia się i rozwijania swych właściwości duchowych oraz do rozpatrzenia, czy w dzisiejszych warunkach nabycie odpowiedniego wykształcenia jest dla kobiety możliwe.

Uznawszy kobietę za jednostkę zasadniczo równą mężczyźnie pod względem jej umysłowego uzdolnienia i mającą tym samym prawo do czerpania ze skarbnicy wiedzy bez żadnych ograniczeń, uważam za stosowne zastanowić się głównie nad pytaniem, czy dzisiejsze systemy

17 Maria Dulębianka (1858–1919) – malarka i działaczka emancypacyjna. Urodziła się 21 października 1858 roku w Krakowie. Od lat 80. XIX wieku Dulębianka zaangażowała się w walkę o prawo głosu dla kobiet oraz dopuszczenie kobiet do studiów w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Związała się ze lwowskim ruchem emancypacyjnym, publikowała w „Sterze” i walczyła o utworzenie gimnazjum żeńskiego we Lwowie. Uczestniczyła w zjazdach działaczek kobiecych, wygłaszała odczyty i referaty, publikowała artykuły, organizowała akcje demonstracyjne. W 1908 roku Dulębianka demonstracyjnie kandydowała w wyborach do Sejmu Krajowego w Galicji. Kandydatura została odrzucona z przyczyn formalnych, ale Dulębianka wykorzystwała kampanię wyborczą do nagłośnienia walki o prawo głosu dla kobiet. W 1910 roku zamieszkała we Lwowie, gdzie założyła Związek Uprawnienia Kobiet, Komitet Obywatelskiej Pracy Kobiet oraz Ligę Mężczyzn dla Obrony Praw Kobiet. Redagowała również „Głos Kobiet” – dodatek do „Kurierza Lwowskiego”. Zakładała kuchnie dla ubogich, ochronki dla dzieci i Klub Uliczników dla dzieci ulicy. W grudniu 1918 roku została wybrana Przewodniczącą Zarządu Ligi Kobiet. Zmarła 9 marca 1919 roku we Lwowie na tyfus, którym zaraziła się podczas misji Czerwonego Krzyża w ukraińskich obozach jenieckich. Została pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

nauczania w ogóle są dla rozwoju w nas człowieka – właściwe. Czy wykształcenie z takim trudem przez nas zdobywane, a połączone wielokrotnie z szarpaniem materialnym rodziców i zwyrodnieniem fizycznym uczniów, daje w sumie dostateczny rozwój umysłowy, przygotowuje należycie do owej podróży przez życie ku szczytom?

Pasteur¹⁸, który nigdy nie studiował nauk lekarskich, daje ludzkości wiekopomne zdobycze, niesłychanej dla medycyny doniosłości, Edison¹⁹, sławny wynalazca w dziedzinie elektryczności, jest samoukiem, Szczepanik²⁰ nauczycielem ludowym, wielu najslawniejszych myślicieli nigdy studiów uniwersyteckich nie kończyło, a wielu profesorów dziś na katedrach uniwersyteckich poważne zajmujących stanowiska, było swojego czasu ze szkół średnich wydalonych jako zupełnie niezdatni do nauki dalszej. I odwrotnie, wielu patentowanych doktorów praw i różnych wszech nauk przechodzi przez życie jako całkiem przeciętne, szare jednostki, nie różniąc się, a nawet częstokroć wyróżniając ujemnie stopniem swej kultury duchowej od niejednego analfabety, pomimo że mózg ich jest naszpikowany wieloma fachowymi i encyklopedycznymi wiadomościami.

Taką ogólną odpowiedź daje nam życie. Widocznie nauczanie nie zawsze jednakowe daje wyniki. Ale na coś zgodzić się trzeba!

18 Louis Pasteur (1822–1895) – mikrobiolog i chemik, wynalazca szczepionki przeciwko wściekliźnie.

19 Thomas Alva Edison (1847–1931) – przedsiębiorca, wynalazca, założyciel czasopisma naukowego „Science”.

20 Jan Szczepanik (1872–1926) – wynalazca, genialny samouk, autor wielu wynalazków z dziedziny techniki fotograficznej i filmowej.

Jakiś system i jakąś normę przyjąć należy. Z przyjęcia jednakże danego systemu nie wynika wcale, ażeby z rezygnacją system ten uznać za dobry i o żadnych reformach nie myśleć.

Ale w Austrii, a niestety i w Galicji ta rezygnacja, ta niezdolność do żadnego wysiłku myślowego zdążającego ku reformom w ogóle, jest również i dla szkolnictwa zabójcza.

Ankieta zwołana przed paru laty we Lwowie dla obmyślenia reformy szkół średnich nie dała żadnego rezultatu, a długie debaty parlamentarne doprowadziły jedynie do postawienia wniosku o przywrócenie egzaminu z religii przy egzaminie dojrzałości i oświadczenie się paru wsteczników za szkołą wyznaniową. A nie dalej jak przed paru miesiącami w krakowskiej radzie miejskiej jeden z radców²¹ z całym bezgranicznym uwielbieniem dla obecnego systemu szkół średnich wyraził się głośno, że żadnych reform nie pragnie. Podobnie wiedeńskie Stowarzyszenie Mittelschule, które obradowało nad projektem Wilamowitza²² co do ograniczenia i zreformowania w szkołach średnich nauki języka greckiego, uchwaliło w listopadzie zeszłego roku wśród ogólnego poklasku wniosek następujący: Stowarzyszenie Mittelschule oświadcza się²³ z całą stanowczością przeciw wszelkim próbom bądź to wykluczenia języka greckiego z gimnazjów, bądź też ograniczenia go na korzyść któregośkolwiek z języków nowożytnych.

21 Radca – rajca, radny.

22 Ulrich von Wilamowitz-Moellendorff (1848–1931) – filolog klasyczny, profesor uniwersytetów w Getyndze, Berlinie i Gryfii.

23 Oświadcza się – opowiada się.

Nic dziwnego, że wobec takiego zdecydowania, takiego braku wszelkich wątpliwości u pedagogów oraz u osób kierujących ustawodawstwem oświatowym, plany szkół naszych tworzą niewzruszoną opokę, która przetrwa zapewne jeszcze wiele pokoleń. Nie zapominajmy bowiem, że jeszcze średniowieczne wpływy scholastycyzmu piętnują wybitnie plany gimnazjów klasycznych, a zarys organizacyjny dla austriackich szkół średnich wydany przed pół wiekiem, bo w 1849 roku, jest dziś z wyjątkiem bardzo drobnych zmian w całości obowiązujący.

Jest nam obojętne, że inne kraje już od dość dawna zaprowadziły u siebie jednolitą szkołę średnią. Gimnazja szwedzkie np. posiadają wyższe klasy równoległe, tzw. linię klasyczną i realną. Egzamin dojrzałości z obydwu linii uprawnia do wstąpienia na wydział teologiczny i prawniczy oraz na oddział matematyczno-przyrodniczy wydziału filozoficznego²⁴. Ponieważ zaś matura realnego gimnazjum daje wstęp na humanistyczny oddział filozoficznego wydziału i na medycynę, przeto do żadnego egzaminu państwowego nie jest konieczna matura gimnazjum klasycznego. Na tych wydziałach uniwersytetu, na których studia wymagają znajomości języków starożytnych, są urządzone kursy przygotowawcze. Kandydaci wychodzący ze szkół realnych, chcący uczęszczać na wydział medyczny zdają dodatkowy egzamin z łaciny, natomiast abiturienti gimnazjów klasycznych wstępujący na politechnikę są obowiązani do dodatkowego egzaminu

z matematyki. W ten prosty sposób załatwiono kwestię jednolitej szkoły. W sposób podobny załatwiły tę kwestię odnośnie do kobiet uniwersytety francuskie przyjmujące kobiety na zwyczajne słuchaczki, nawet te z nich, które przedłożą świadectwa zwykłych pensji żeńskich lub gimnazjów (bez łaciny i greki), żądając od kandydatek tylko dodatkowego egzaminu z łaciny. Również na mocy uchwały Rady związkowej z dnia 17 października 1901 r. wydało pruskie ministerstwo oświaty dalsze rozporządzenie w kierunku równouprawnienia szkół średnich w Niemczech. Nowe to rozporządzenie dozwala abiturientom szkół realnych wpisywać się na wydział medyczny nawet bez składania dodatkowego egzaminu z łaciny i greki. Również pozwala to samo rozporządzenie realistom wstępować na wydział prawniczy bez zdawania egzaminu z łaciny. Ponieważ jednak znajomość tego języka jest jakoby niezbędna do zrozumienia źródeł prawa rzymskiego, poleca się kandydatom na własną odpowiedzialność (*bei eigener Verantwortung*) nabycie potrzebnej znajomości języka. Wiadomościami owymi muszą się wykazać kandydaci dopiero przy pierwszym egzaminie prawniczym.

W Rosji również przed dwoma laty wyszło rozporządzenie znoszące w gimnazjach naukę języka greckiego, a polecające natomiast naukę tzw. krajoznawstwa.

W Austrii natomiast w ogóle kwestia jednolitej szkoły średniej nie posunęła się naprzód. Swojego czasu poruszył radca Bronisław

24 Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego aż do 1945 roku miał bardzo szeroką strukturę, obejmując studia z zakresu filozofii, psychologii, języków obcych, pedagogiki, matematyki, fizyki, chemii, biologii, botaniki i zoologii.

Trzaskowski²⁵ kwestię tę w „Czasie”²⁶ w szeregu artykułów z maja 1894 roku. Następnie wniósł poseł Rotter²⁷ odpowiedni plan reformy szkół na Sejm krajowy. Zwołano w r. 1898 krajową ankietę szkolną, która przecież uznała *status quo* za idealnie dobry – i wszystko zostało po staremu.

Jedyną stroną dodatnią zwołania krajowej ankiety szkolnej było chwilowe pobudzenie opinii publicznej oraz wydanie przez Stanisława Szczepanowskiego²⁸ aforyzmów o wychowaniu pt. *Nieproszone odpowiedzi na zapomniane pytania*, nawołujące do nadania wychowaniu kierunku narodowego. „Śmiertelnym wrogiem naszych systemów wychowawczych jest pedagogia niemiecka”, mówi Szczepanowski, „istotą jej zatarcie granicy złego i dobrego: triumfujące złe, gwałt zwycięski nazywa się koniecznością, a poddanie się konieczności – rozumem”.

Oto sformułowana przez usta Szczepanowskiego przyczyna, dla której kraj nasz ma tylu oportunistycznych karierowiczów, a tak mało niezależnych obywateli. Ale głos Szczepanowskiego przebrzmiał również, jak wiele innych, a o reformie szkół naszych znowuśmy myśleć przestali.

25 Bronisław Trzaskowski (1824–1906) – pedagog i językoznawca, współzałożyciel Towarzystwa Pedagogicznego w Galicji i Towarzystwa Szkoły Gimnazjalnej Żeńskiej, które w 1896 r. utworzyło I Prywatne Gimnazjum Żeńskie w Krakowie.

26 „Czas” – krakowski dziennik o profilu konserwatywnym wydawany w latach 1848–1934.

27 Jan Rotter (1850–1906) – dyrektor szkoły przemysłowej w Krakowie, radny i poseł na Sejm krajowy w Galicji, zwolennik reformy oświatowej.

28 Stanisław Szczepanowski (1846–1900) – inżynier, ekonomista i chemik, poseł na Sejm krajowy w Galicji, współzałożyciel Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Szczepanowski wzywał ogół społeczeństwa do pracy nad reformą szkolnictwa. Czy jednak ogół ten sam już w większości swojej zarazy wpływami szkolnymi i tłumiący w sobie kielkujący zaród myśli wiarą w urzędowy rozum doświadczonych pedagogów – prędko się zdobędzie na sformułowanie żądań w kierunku potrzeb nowoczesnych, nie chcę przesądzać.

Do pewnego stopnia pesymistycznie nastraja ten fakt, że do planów szkół w Austrii nie przenikają wcale nawet drobne zmiany w metodach nauczania już, jeżeli nie w programie samym. Potrąciwszy²⁹ już raz o języki starożytne, dodać tu muszę, że prawie wszędzie przy ich nauczaniu trzymają się już dzisiaj innego systemu. Tak np. reformatorzy szkoły niemieckiej, a właściwie – pruskiej, nie wyrzucili ani łaciny, ani greki z gimnazjów, odroczyli wszakże początek nauki i ograniczyli liczbę godzin.

Początki łaciny przesunięto z klasy pierwszej do czwartej, a grekę do klasy szóstej. O dodatkich rezultatach tych reform, jako też i reform w metodzie nauczania języków nowożytnych zastosowanej w gimnazjach we Frankfurcie, Schönebergu, Münster i innych opisuje szczegółowo pismo pedagogiczne „Muzeum”³⁰.

Zgodzono się również prawie powszechnie na to, by naukę gramatyki rozpoczynać dopiero wówczas, gdy uczeń przyswoił już sobie w dostatecznej mierze dany język. Nauka gramatyki sama przez się jest nauką suchą nawet dla umysłów osób starszych,

29 Potrąciwszy – wspomniawszy.

30 „Muzeum” – czasopismo wydawane w latach 1885–1939 we Lwowie przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, poświęcone sprawom wychowania, nauczania i organizacji szkolnictwa.

a jest wprost odpychająca dla dzieci, które się uczą, jeżeli notabene się uczą, całej tej masy reguł i wyjątków, koniugacji i deklinacji przez machinalne powtarzanie i za pomocą pamięciowego przyswajania.

Toteż np. przy nauczaniu łaciny w szkołach systemu Desmolina³¹ we Francji, gdzie na naukę łaciny i greckiego razem wziętych poświęca się zaledwie dziesięć godzin na tydzień i to tylko w trzech klasach wyższych, używają do nauczania gramatyki tzw. metody wzrokowej: umieszczają w klasach tablice i atlasy z wypisanymi deklinacjami, a uczniowie przyswajają sobie język przez czytanie utworów z książek posiadających po drugiej stronie dokładne tłumaczenie na język ojczysty. Przeczytanie takie dwunastu–piętnastu tomów, jak zapewniają kierownicy szkół, pozwala uczniowi nabyć dostatecznej wprawy językowej.

A i co do języków nowożytnych, to prawie powszechnie zastosowana została metoda bezpośredniego nauczania, a częściowo tzw. metoda fonetyczna.

Pierwsza polega na nauczaniu języka obcego w sposób naturalny, taki, w jaki każdy z nas uczy się języka ojczystego. Nauczyciel, wskazując na przedmioty i na ich wzajemny związek, podsuwa uczniom szereg nazw i pojęć, bez pomocy języka ojczystego, bez żadnych tłumaczeń. Metoda ta stosowana jest już od lat kilku w krajach skandynawskich, a świeżo została polecona rozporządzeniem ministerialnym we Francji. Zasługę wprowadzenia metody tej do Danii przypisać należy kobiecie p. Torze

Goldschmidt³², która od r. 1890 rozpoczęła w tym kierunku energiczną i wytrwałą propagandę uwieńczoną prawie powszechnym przyjęciem tej metody.

Co się tyczy metody fonetycznej, to polega ona na wprowadzeniu jako pomocniczego środka przy metodzie bezpośredniego nauczania pisowni opartej, że się tak wyrazimy, na fotografowaniu dźwięków, dla uczniów już władających pisownią w języku ojczystym.

Powstało już Międzynarodowe Stowarzyszenie Fonetyczne³³, liczące licznych zwolenników w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Niemczech i Francji. Stowarzyszenie to opracowało podręcznik ujednostajniający brzmienia dźwiękowe różne dla różnych języków, używszy do tego alfabetu łacińskiego. W ten sposób każdy nauczyciel – Niemiec, Francuz, Anglik czy Rosjanin przy pierwotnym nauczaniu używać musi wspólnej dla wszystkich języków metody dźwiękowej i wspólnego podręcznika. Podczas gdy metoda nauczania bezpośredniego już jest ministerialnie polecana w niektórych krajach – metoda fonetyczna dopiero wywalcza sobie prawo obywatelstwa. W Danii np. szkoły prywatne już ją zaprowadziły.

Wielkiej reformie w metodzie nauczania uległa w ostatnich czasach nauka rysunku.

31 Edmond Desmolin (1852–1907) – francuski pedagog, twórca szkoły w Roches (École des Roches), nowoczesnej placówki edukacyjnej opartej na idei aktywnego uczenia się.

32 Thora Goldschmidt (1858–1935) – duńska nauczycielka i pisarka, autorka podręczników do nauki języków obcych i słowników obrazkowych.

33 Międzynarodowe Towarzystwo Fonetyczne (International Phonetic Association) – stowarzyszenie promujące praktyczne zastosowanie fonetyki w różnych dziedzinach wiedzy. Zostało utworzone w 1883 r. w Paryżu.

Książka wydana w Lipsku w 1889 r. pt. *Rembrandt pedagogiem*³⁴, wywoławszy w ciągu dwóch lat szereg artykułów, książek, konferencji, walk mniej lub więcej namiętnych, doprowadziła w rezultacie do reformy gruntownej nauki rysunku.

Dawniejsze linie proste i figury geometryczne wyjątkowo tylko spotykane w otoczeniu najbliższym ucznia, zastąpione zostały kopiowaniem najprostszych przedmiotów otaczających naprzód drogą rysunku z natury, a później odtwarzaniem z pamięci. Kierownik, jako pierwsze zadanie, uczy dzieci patrzeć na świat, odczuwać jego piękności i zachowywać wrażenia w umyśle. Zamiast ołówka czarnego i płaskiego zeszytu uczeń dostaje farby i pędzle oraz glinę do modelowania. Kierownik wskazuje uczniom piękności w barwach i budowie kwiatów oraz ich wzajemne harmonijne ułożenie w naturze, zachęca do ilustrowania scen tak, jak je sobie przy opowiadaniach historycznych umysł ucznia przedstawia, obznajamia z dziełami sztuki, aby przez porównanie nauczyć podkreślać rysy charakterystyczne przy patrzeniu na przedmioty otaczające.

Metoda ta trudna niezmiernie do przeprowadzenia w szkołach typu dzisiejszego – przy nauczaniu prywatnym i w szkołach systemu nowożytnego – znajduje coraz więcej zastosowania. A sama zasada wprowadzenia estetycznego pierwiastka już się szeroko rozpowszechniła. Szkoły nowoczesne, zamiast koszarowego stylu i pustych ścian, na których wzrok ucznia błąka się ze smutkiem, nie mając się na czym zatrzymać, przemieniają się

34 Autorem książki (oryg. tytuł: *Rembrandt als Erzieher*) był Julius Langbehn (1851–1907) – niemiecki pisarz propagujący antysemityzm.

w przybytki, dla upiększenia których wezwano naturę i sztukę. Taka jest np. wzorowa szkoła panny Zahle w Kopenhadze³⁵. Słońce i kwiaty, obrazy i rzeźby na ojczystych motywach oparte oddziałują bezpośrednio na duszę ucznia, ucząc odczuwać piękno prawdziwe. Zgodzono się bowiem powszechnie na to, że rozwijanie jedynie intelektu z pokrzywdzeniem fantazji doprowadza do zabicia strony duchowej młodzieży, przyprawiając ją o ślepotę wobec wszelkich ideałów oraz wyrabiając dążenie do zadowolenia jedynie potrzeb materialnych, niskich uciech i płaskich pożądań.

Te i tym podobne reformy przedsięwzięte za granicą, dochodzące do nas jedynie jako echa odległe, bez żadnych prób i doświadczeń na miejscu, są przecież usiłowaniami podjętymi w nadziei poprawy obecnego systemu kształcenia, którego wady coraz powszechniej zaczynają być odczuwane.

Wszystkie te wady dotyczą jednakowo zarówno szkół męskich, jak żeńskich.

Kobieta kształcona systemem dzisiejszym, zarówno jak mężczyzna, warunkom obecnego życia odpowiedzieć nie może. Życie współczesnej doby wymaga współpracowników do dzisiejszych warunków dostrojonych – obecne systemy szkolne dają nam ludzi zdalnych do życia w środowisku charakterystycznym dla doby dawno minionej.

Ale kobieta w kształceniu swoim, napotykać te same wady jakościowe, spotyka się jeszcze z ograniczeniami ilościowymi.

35 Obszerną relację Izabeli Moszczeńskiej z wizyty w szkole Natalii Zahle w Kopenhadze można znaleźć w numerze 2 „Przeglądu Pedagogicznego” z 16 stycznia 1893 r.

Z małymi wyjątkami (Ameryka, Anglia, Szwajcaria, Finlandia) nie ma kobieta ani szkół właściwych, ani należytej ciągłości w nauce.

W Austrii, a tym samym w Galicji, posiada kobieta tylko szkołę ludową i uniwersytet, bo surogaty w formie szkół wydziałowych i liceów szkołami średnimi nie są*. Oprócz seminariów nauczycielskich nie posiada kobieta żadnych szkół zawodowych, szkoły bowiem tzw. robót kobiecych z mereszkami, haftami angielskimi i staroniemieckimi albo różne kursy artystyczne z wypalaniem na drzewie i malowaniem na porcelanie dają parodię rzemiosła lub sztuki. Otworzono dostęp do medycyny³⁶, ale polecono kobiecie przygotować się do studiów medycznych własnym przemysłem³⁷, bo przecież ani szkoły wydziałowe, ani licea prawa wstępu na tę medycynę nie dają. Gimnazja wszędzie powstały drogą inicjatywy prywatnej i jej wyłącznie istnienie zawdzięczają (nie mają np. do dziś dnia nawet centa rządowej subwencji)³⁸. Otwarto, jakoby odnośnym rozporządzeniem, akademię sztuk pięknych dla kobiet, ale wskutek braku miejsca w obecnych gmachach kobiet do niej

* *Nowa Reforma* i *Nowe Słowo* pomieściły w r. 1902 artykuły, w których plan liceów żeńskich poddany został właściwej krytyce.

36 Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego zaczął przyjmować studentki w 1900 r. Pierwszą absolwentką i zarazem pierwszą kobietą z doktoratem z medycyny była Helena Donhaiser-Sikorska, która dyplom uzyskała w 1906 r.

37 Własnym przemysłem – własnym sumptem, na swój koszt.

38 Pierwsze Prywatne Gimnazjum Żeńskie w Krakowie utworzono w 1896 r. staraniem Towarzystwa Szkoły Gimnazjalnej Żeńskiej oraz dzięki inicjatywie Bujwidowej. Do 1918 r. w Krakowie działały tylko trzy prywatne żeńskie gimnazja z programem nauczania odpowiadającym gimnazjom męskim i uprawniającym do starania się o przyjęcie na studia.

nie przyjmują³⁹. Tej jednostce „słabszej fizycznie” i taką niby to troskliwą opieką otaczanej, utrudniają na każdym kroku te i tak przy dzisiejszym systemie mozolne studia. Rezultatem tego jest okoliczność, że kobieta, nie mogąc uciszyć wołającej o pokarm duszy, niszczy w walce z utrudnieniami siły swoje, doprowadzając niejednokrotnie zdrowie do zupełnej ruiny.

Czas tedy najwyższy, aby o gruntownej reformie szkół naszych pomyśleć i zacząć wytrwale dążyć do stworzenia zastosowanej do dzisiejszych potrzeb szkoły nowoczesnej.

Taką szkołę nowoczesną do pewnego stopnia zbliżoną do doskonałości stworzyli Anglicy⁴⁰.

Od trzech lat zaprowadzono również szkoły podobne we Francji, a świeżo otwarto taką szkołę w okolicy Harzu w Niemczech.

Na jakich zasadach opierali się twórcy szkoły nowoczesnej? Odpowiem w krótkości.

1. Młode pokolenie powinno być przede wszystkim nie kształcone, lecz wychowywane, jeżeli pod wyrazem kształcenie rozumieć będziemy tylko rozwój umysłowy. Dewizą szkoły: nauka życia, a nie przyswajanie pewnej sumy wiadomości. Szkoła powinna tedy dbać o wszechstronny rozwój człowieka, a więc zarówno o rozwój fizyczny, jako też umysłowy i duchowy. Powinna

39 O dopuszczenie kobiet do studiów w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych (od 1900 r. Akademii Sztuk Pięknych) walczyła w latach 90. XIX w. Maria Dulębianka. Przyjazny sprawie rektor Julian Fałat podjął nawet rozmowy z Olgą Boznańską na temat objęcia przez nią katedry malarstwa na planowanym Wydziale Kobiet. Ostatecznie ASP zaczęła przyjmować kobiety dopiero w 1918 r.

40 Chodzi o szkołę w Bedales (Bedales School) – nowoczesną, koedukacyjną szkołę z internatem utworzoną przez Johna Hadena Badleya w 1893 r. w Petersfield w hrabstwie Hampshire.

tworzyć jednostki dzielne, zdolne do inicjatywy, do walki w obronie swobód i praw. Zadaniem jej tworzyć wolne jednostki czynu, których dzisiejsze społeczeństwo tak bardzo potrzebuje, w przeciwstawieniu do biernych narzędzi posłuszeństwa, których od dawnej szkoły wymagały dawne społeczeństwa. Szkoła nowożytna ogranicza w tym celu liczbę uczniów od dziesięciorga [do] dwanaściorga w jednej klasie, by zamiast wymagać karności i narzucania powagi móc na wychowanków oddziaływać drogą przekonywania.

2. By zapewnić młodzieży rozwój fizyczny, szkoła nie może znajdować się w mieście. Najpierwszym i najdzielniejszym czynnikiem wychowawczym jest przyroda, a ta jest z miast naszych wygnana daleko poza widnokrąg bruku, kominów i murów. Pod wpływem nienaturalnych warunków miasto produkować może jedynie istoty sztuczne, chore – od dziecka przykre, skwaśniałe i przewrotne.

Tego sztucznego środowiska nie zrównoważą najhigieniczniejsze budynki, a pracy w zespole z naturą nie zastąpią żadne gimnastyki, które słusznie nazwano gramatyką fizyczną, ani żadne sporty, które są parodią istotnych rozrywek i swobodnego ruchu. Toteż zarówno nowożytnie szkoły angielskie, jako też i francuskie położone są na wsi w majątkach ziemskich obejmujących obszar [od] czterdziestu do pięćdziesięciu morgów. Prześliczna jest szkoła w Esterelles w pobliżu Cannes, gdzie według słów jednego z uczniów, ma działwa „prawdziwy raj” na ziemi.

Podobnie zorganizowane są szkoły w Abbotsholme⁴¹ i Bedales w Anglii oraz w Roches we Francji pod Paryżem.

3. Szkoła współczesna opiera się na zasadzie: dziecko jest małym człowiekiem i żyć powinno w całym słowa znaczeniu od pierwszych chwil poznania. Im wcześniej w dziecku zaczniemy cenić człowieka, tym wcześniej prawdziwym człowiekiem zostać będzie mogło. Toteż od uczniów wymagany jest współudział we wszelkich pracach z istnieniem i utrzymaniem szkoły związanych i to współudział z całkowitą odpowiedzialnością. W związku z tym rozwijać się musi hartowanie woli, przewycięzanie samego siebie, zamiłowanie do pracy i właściwe jej ocenianie. Nie ma pracy złej i dobrej, przyjemnej i przykrej, szlachetnej i hańbiącej. Każda jest przede wszystkim pożyteczna. Wszystkie roboty rolne, ogrodnicze, a w zimie i [w razie] niepogody roboty stolarskie, ślusarskie itp. w praktycznym, ale nie bezcelowym zastosowaniu, w szkołach nowożytnych są wykonywane przez uczniów wspólnie z nauczycielami. Dyrektor szkoły angielskiej w Bedales, wychowanek jednego z najarystokratyczniejszych liceów angielskich i człowiek obdarzony tytułem profesora uniwersytetu w Cambridge⁴² razem z uczniami w odpowiednich periodycznych odstępach czasu dokonywa czyszczenia miejsc ustępowych i dołów kloacznych. Nie czynność sama, lecz człowiek ją wypełniający jest o sobie godny szacunku lub pogardy.

41 Szkoła w Abbotsholme (Abbotsholme School) została utworzona w 1889 r. w Rocester w hrabstwie Staffordshire. Jej twórcą był Cecil Reddie.

42 Chodzi o Johna Hadena Badleya (1865–1967) – pedagoga i pisarza, założyciela szkoły w Bedales.

Rozwijając zasadę tę dalej, stara się szkoła nowoczesna wykończyć przesąd, jakoby możliwość czytania Wirgiliusza w oryginale lub łatwość abstrakcyjnego operowania formułami matematycznymi dawała patent na człowieka bardziej inteligentnego i wykształconego niż umiejętność skonstruowania zegarka lub podniesienia kultury gleby przez odpowiednie zastosowanie nawozów sztucznych. Toteż staraniem szkoły nowoczesnej jest dostarczyć społeczeństwu jak największej liczby jednostek produkujących, a nie konsumujących. Nie dyplom, nie urząd, nie tytuł ma być rezultatem szkoły, lecz człowiek zdolny do pracy przynoszącej społeczeństwu istotną korzyść, w przeciwstawieniu do pasożyta, na którego produkująca część społeczeństwa pracować musi.

W tym znaczeniu szkoła nowoczesna zapobiega „hiperprodukcji inteligencji”, na którą tak bardzo utyskujemy. Podkreślam wszakże różnicę pojęciową. Inteligencji nie może być nigdy za dużo. Ale tej inteligencji wypaczonej, zwyrodniałej, która po skończeniu szkoły, uważając dla siebie inne zawody niż biura i pedagogię za nieodpowiednie, stanowi dla ogółu ciężar, pozbyć się istotnie należy. Taż sama szkoła starać się będzie odwrotnie o jak największe zdemokratyzowanie wiedzy. Powstają nowoczesne szkoły robotnicze, materialnie dostępne dla sfer, dziś jeszcze niestety niezamożnych, dające w sumie tę samą, co inne szkoły ilość wiadomości i mające dostarczać inteligentnych robotników. Rozdział tych szkół ze zmianą warunków ekonomicznych, rzecz prosta, ustąpić będzie musiał. A nastąpić to nawet powinno, bo istotnie angielskie i francuskie szkoły nowoczesne mieszczańskie

stoją pod względem urządzenia swojego – z zasadami, na których się oparły, w sprzeczności. Są urządzone ze zbyt wielkim komfortem i dla szerszego ogółu nie są dostępne. Roczna płaca za ucznia wynosi 2500 franków. Chcąc hartować ciało, wolę i charakter, muszą szkoły takie wychowanków swoich przyzwyczajając do prostoty w urządzeniu warunków życiowych. Powinna być czystość, wygoda, nawet estetyka, ale nigdy zbytek i komplikowanie warunków codziennego życia. Osoby, które zwiedzały francuską szkołę w Roches i Esterelles, niestety wrażenie takiego zbytku wyniosły. Będą zatem musiały w przyszłości szkoły nowoczesne zrobić w powyższym kierunku jeszcze jeden krok naprzód. Sądzę wszakże, że dzisiejszy ich stan jest jedynie oportunistycznym ustępstwem ze względu na wymagania obecnej większości rodziców, którzy może inaczej dzieci by swoich oddać nie zechcieli.

Jednym z zadań szkoły współczesnej jest przyzwyczajanie wychowanków do tego, że człowiek nie jest jednostką jedynie, że stanowi on część całości, że jest oczkiem w siatce, nierozwiewalnie spojonym z całością, że jednym słowem jest jednostką społeczną. Musi być więc wtajemniczony w życie społeczne, musi się w nim stopniowo rozwijać ze względu na rodzinę, przyjaźń, miłość, ojczyznę, ludzkość. Wtedy dopiero jest człowiekiem. Do tego celu prowadzą bezpośrednie stosunki z ludnością okoliczną, zwiedzanie najbliższej okolicy oraz podróże do krajów sąsiednich. Te ostatnie mają prócz tego na celu wyrobienie w uczniach samodzielności (mali podróżnicy angielscy jadą do Francji sami bez opiekunów), wreszcie bezpośrednią naukę języków obcych w myśl metody, o której mówiłam poprzednio.

5. Szkoła nowoczesna jest szkołą świecką, ale nie ateistyczną. Podczas gdy szkoła wyznaniowa wpaja w dziecko faryzeuszowską zasadę: „Panie, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni”, szkoła nowoczesna stara się wychowywać dzieci jak braci, dawać im ogólnoludzki fundament, czuć się członkami ludzkości bez względu na religię, którą wyznają i na to, czy w ogóle wyznają jakąkolwiek. Tak na przykład dyrektorem szkoły w Esterelles jest kapłan katolicki abbé⁴³ Cayla, mimo to pisze on we wstępie do swego programu: „Uczniowie szkoły mają zupełną swobodę co do praktykowania religii każdej – rodzice przy zapisywaniu stawiają co do tego wyraźne żądania, a wola ich jest całkowicie szanowana”. Są tedy w szkole w Esterelles i katolicy, i protestanci, i prawosławni, i bezwyznaniowi. Żyją w braterstwie, urabiając uczucie według słów: „Ojciec nasz, który jesteś w niebie”, a nie „Ojciec mój i mnie podobnych”.

6. Program obejmuje sześć lat nauki od ósmego roku życia, trzy klasy ogólne i trzy specjalne. Te ostatnie dają już w programie pewną zawodową specjalizację: jest to rodzaj wydziałów: literackiego, matematyczno-przyrodniczego, rolniczego i handlowo-przemysłowego. Łacina i greka wykładane są tylko, jak to już zaznaczyłam, w trzech klasach wyższych dziesięć godzin tygodniowo i to tylko na wydziale literackim. W ten sposób zamiast dwunastu lat (cztery klasy ludowe i osiem gimnazjum) uczenia się pewnej sumy wiadomości przez siedzenie w przeludnionych, dusznych klasach miejskich i przygotowania się przez to do egzaminu i dyplomu – dają nam sześć lat praktycznej nauki,

43 *Abbé* (fr.) – opat.

przygotowującej do życia. Juliusz Lemaître⁴⁴, który przy otwarciu Sorbony, na uroczystym posiedzeniu wygłosił przemowę apoteozującą szkołę nowożytną, wyraził się między innymi: „pół wieku mi dajcie, a przekonacie się, że pod wpływem szkoły nowożytnej wyrosną inni ludzie, inne społeczeństwo”⁴⁵. Istotnie wyrokować dziś trudno, ale zasady i podstawy, na których tę szkołę oparto, tak nam trafiają do serca i przekonania, że zupełnie ufać można, że szkoła nowoczesna odpowie położonemu w niej zaufaniu. Tenże Juliusz Lemaître występuje gwałtownie przeciw egzaminom dojrzałości. Wychowawcy szkół nowożytnych mogą według niego poświęcać się dalszym studiom zawodowym lub naukowym, i są do nich, jego zdaniem, bardziej od „maturzystów” przygotowani.

Edmond Demolins, autor książki pt. *L'éducation nouvelle*⁴⁶ powiada: „Reforma powinna dotyczyć zarówno wychowania chłopców, jak i dziewcząt: przecież nie chodzi nam o stworzenie typu doskonałego mężczyzny, lecz o stworzenie typu doskonałego człowieka, a w życiu mężczyzna i kobieta powinni się wzajem dopełniać, wspomagać i podtrzymywać”⁴⁷.

Te słowa Demolinsa niech mnie wyręczą w sformułowaniu osobistego zapatrywania.

Dodam tylko, że kobieta dzisiejsza bardziej od mężczyzny wymaga gruntownej reformy wychowania. Kobieta dzisiejsza,

44 Jules Lemaître (1853–1914) – francuski publicysta i krytyk literacki, profesor na Uniwersytecie w Grenoble.

45 O wystąpieniu Lemaître’a na Sorbonie krytyczny artykuł zamieścił „Kraj”. Zob. *Lemaître i „upadek Francji”*, „Kraj” 1898, nr 27, s. 6–9.

46 *L'éducation nouvelle* (fr.) – nowe wychowanie.

47 E. Demolins, *Nowe wychowanie*, tłum. J. W. Dawid, Warszawa 1900, s. 62.

szczególnie z klasy mieszczańskiej i ze sfery tak zwanej inteligencji, to w znacznej większości wypadków wprost karykatura człowieka. Zdegenerowana fizycznie, wypaczona moralnie, niezdolna do żadnego czynu ani inicjatywy, nie tylko nie przedstawia samoistnej wartości dodatniej, ale stanowi nawet zawadę i ciężar w życiu mężczyzny. Jeśli wrócimy do porównania życia z podróżą, to faktycznie kobieta, która się w podróż wybierze sama, wskutek braku sił fizycznych, duchowych i moralnych z konieczności przyłączy się do orszaku maruderów, padających ze znużenia i wyczerpania, zanim nawet cel drogi ujrzyć zdołali. Niemniej, gdy ta kobieta poprowadzona zostanie w drogę życia przez mężczyznę, to tworzy mu ona kulę u nogi lub cały skomplikowany aparat podróży, do udźwignięcia którego mężczyźni wprost sił brakuje. I dlatego to coraz częściej zawodzi kobietę jedyny w dzisiejszym wychowaniu cel jej życia – oczekiwany mąż. Boją się żony mężczyźni z inteligentnych sfer mieszczańskich i boją się słusznie. A taką wypaczoną istotą jest przeciętna kobieta nasza. Ale nie kobieta z ludu. Bo ta, pracując fizycznie i odpowiedzialnie wspólnie z mężem około domu, roli i dobytku, nie ma czasu na fizyczne zniedołężnienie i zwyrodnienie moralne. I całkiem słusznie powiada o mieszczańskiej kobiecie Sewer-Maciejowski⁴⁸ w powieści swej *Bajecznie kolorowa* przez usta jednego ze swych bohaterów-artystów: „Chory zerwał się, chciał uciec, dźwignął się, lecz straszliwy ból nogi powalił go, głowa spadła na poduszki, jęknął głośno. – «Co ci to», spytał kolega śpiący opodal; «Nic,

48 Ignacy Maciejowski, pseud. Sewer (1835–1901) – pisarz i krytyk literacki, autor m.in. powieści *Matka*.

nic, tylko wyobraź sobie, śniło mi się, że jestem mężem panny wyedukowanej w Scholastyce, wysznurowanej gorsetem, i z zasznurowanymi ustami»”. I dzisiaj jeszcze można śmiało powtórzyć to samo, rozszerzywszy tylko słowo „Scholastyka”⁴⁹ na gimnazjum lub uniwersytet. Bo rozejrzawszy się wokoło, niezwykle mało w ogólnym rozwoju kobiety jeszcze dostrzec można.

Owa „sztuczność” wychowania kobiety panuje do dziś dnia w całej pełni. „Nie wypada” jest sakramentem. Dziewczyna nie pościele sobie łóżka, nie przyniesie wody, nie oczyści sukni, nie zmyje talerza i nie zamiecie pokoju, ale za to godzinami gra w krokieta⁵⁰ lub modnego dziś lawn tenisa⁵¹, o ile gra na fortepianie, malowanie lub wykłady całkowicie czasu nie pochłoną. Matki starszki ziębną, pilnując córek na ślizgawce, lub męczą swe potrzebujące już wypoczynku nogi, towarzysząc córkom na konwencjonalnych spacerach, a równocześnie sam na sam miewają wykłady o jak najtrafniejszym zastawianiu sieci na męża, tresując je, jak powiada Prus, w kierunku jak najbardziej wyrafinowanego „drażnienia nerwów mężczyzny”. A nieszczęśliwe panny, które przekroczyły dwudziestkę, nie złapawszy do zastawionej siatki ani jednego amatora, są wprost przez matki własne zamęczane utyskiwaniem na ich niezręczność lub brak sprytu. Poważna liczba takich matek uważa modne dziś studia uniwersyteckie za jeden ze

49 Miejska Szkoła Wydziałowa Żeńska im. Św. Scholastyki – pierwsza państwowa szkoła wydziałowa dla dziewcząt w Krakowie, utworzona w 1871 r. Od 1 września 1881 r. przy „Scholastyce” działały tzw. kursy fachowe, które zostały przekształcone w Szkołę Praktycznych Robót Kobięcych.

50 Krokiet (z ang. *croquet*) – popularna w XIX wieku gra sportowa.

51 Lawn tennis (ang.) – tenis na korcie trawiastym.

sposobów nie do pogardzenia dla szybkiego zrealizowania swych marzeń.

Tę całą sztuczność, ten fałsz, tę obłudę do gruntu z wychowania kobiety wprzód wymieść należy, zanim kobieta – jako zdrowy fizycznie i moralnie człowiek stanąć będzie mogła do szeregu w życiowej podróży.

Potrąciwszy o fizyczne wychowanie kobiet, podkreślić tu muszę: kobieta jest bez wątpienia istotą fizycznie od mężczyzny słabszą co do siły napięcia, niższość tę wszakże zrównoważyć by mogła siłą cierpliwości i wytrwałości, które są charakterystycznymi cechami kobiety. Ale dzisiejsza kobieta mieszczańska jest stanowczo istotą fizycznie zwyrodniałą. Akty fizjologiczne stają się dla niej patologiczne, a urodzenie dziecka wykolejeniem na rok przeszło z normalnego trybu życia. Czy widzimy to gdziekolwiek w naturze lub u ludu naszego? Przez gruntowną zmianę wychowania fizycznego zmienić się to może. Ale to jeszcze nie koniec. Przypuściwszy nawet, że się nam uda wytworzyć legion kwitnących, dzielnych i radosnych dziewcząt, gdzie pewność, że w parę dni po ślubie nie złączą one więdnąc, a, popadłszy w chroniczną chorobę, niedołączyć, by przez całe życie przyszłe już nie zaznać prawdziwego szczęścia, wesela i spokoju? Lekarze chorób tzw. kobiecych zgodnie stwierdzają (patrz „Przegląd Lekarski” zesłoroczny⁵² nr 19 i 23), że przeszło siedemdziesiąt procent chorób kobiecych jest natury zakaźnej, a dalej, że począwszy

od szóstej klasy gimnazjalnej choroby weneryczne szerzą wśród młodzieży straszne spustoszenia. Dopóki tedy nie zmienimy gruntownie moralno-obyczajowego wychowania mężczyzny, dopóki istnieć będzie prostytutka, siejąc zgniliznę nie tylko w postaci ohydy moralnej, lecz i bezpośredniej klęski dla zdrowia ogółu – nie można myśleć o istotnym fizycznym podniesieniu kobiety. Chora matka nie może dać zdrowej córki i tak dalej, i dalej bez końca!

Szkoła nowożytna angielska i francuska stara się po części i temu zapobiec. Praca fizyczna w otoczeniu natury uważana jest, i całkiem słusznie, jako środek zapobiegający przedwczesnemu dojrzewaniu. Zmęczenie fizyczne i zdrowy sen w następstwie więcej znaczą niż góry morałów, które chyba po to w uszy wkładają, by pobudzić fantazję do tworzenia obrazów „złego”, od którego to niby uchronić pragniemy. Przy wyborze profesorów daje szkoła nowożytna pierwszeństwo żonatym, a to dlatego, żeby uczniowie nie byli pozbawieni towarzystwa kobiety, by po wyjściu ze szkoły nie byli skazani na raptowne jej odkrycie „*faire la decouverte d'une femme*”⁵³, jak mówi Demolins⁵⁴. Sądzę, że powinno by się pójść jeszcze o krok dalej. Szkoły nowożytne powinny być mieszane. Przy systemie pawilonowym, jaki przy szkołach

52 A. Schwarz, *Kilka uwag o chorobach wenerycznych na podstawie dziesięcioletniej statystyki*, „Przegląd Lekarski” 1901, nr 23, s. 313–315. W numerze 19 „Przeglądu Lekarskiego” z 1901 r. znajdziemy sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie.

53 *Faire la decouverte d'une femme* (fr.) – odkryć, że istnieje kobieta.

54 „Pomysł, ażeby wychowywać dzieci bez żadnego udziału kobiety, jest istotnie nadzwyczajny, że nie powiem więcej. Obecność kobiet zmusza chłopców do bardziej przyzwoitego zachowania się; nadaje szkole więcej charakteru towarzyskiego i społecznego, pozbawiają charakteru koszarowego, wreszcie zapobiega temu, ażeby młody człowiek nagle bez przygotowania, po wyjściu dopiero ze szkoły, robił odkrycie, że istnieje kobieta”.

E. Demolins, dz. cyt., s. 51.

nowoczesnych znalazł zastosowanie, w przeciwieństwie do koszarowego z całym złym wpływem moralnym takiego nagromadzenia „stada ludzkiego” – system koedukacji dałby się znakomicie zastosować. Wspólna nauka, a później wspólna zabawa i praca, a zatem i ideały wspólne, i drogi jednakże na początku życia, dałyby i w dalszym jego przebiegu więcej łączności, więcej harmonii. Jeżeli dziś przy systemie siedzących szkół miejskich mamy szkoły ludowe i uniwersytety wspólne – nie widzimy, dlaczego okres życia od lat dwunastu do osiemnastu miałby być wyłączony i za najniebezpieczniejszy uznany. Jeżeli dalej w szwajcarskim Bernie oraz w Finlandii gimnazja mieszane w ciągu dziesięcioletniego istnienia dały tylko dodatnie wyniki, tym więcej przemawiałoby to za możliwością i pożytkiem koedukacji w szkołach o systemie nowoczesnym.

A stworzenie takiej nowoczesnej szkoły polskiej w dostosowaniu do naszych potrzeb narodowych i miejscowych warunków powinno być najbliższym zadaniem społeczeństwa naszego⁵⁵.

Złe szkoły – źli ludzie – złe społeczeństwo: mam nadzieję, że kobiety-matki, te naturalne wychowawczynie, zrozumieć to potrafią i staną do czynu z tym przeświadczeniem, że będzie on z jednej strony czynem prawdziwie obywatelskim, z drugiej – zapewnieniem dobrej i szczęśliwej przyszłości dla ich dzieci, czego przecież wszystkie tak bardzo w miłości swojej macierzyńskiej pragną.

⁵⁵ Jedną z pierwszych nowoczesnych polskich szkół była Szkoła Prywatna Koedukacyjna Marii Ramułtowej założona w 1906 r. w Krakowie. Była to szkoła bezwyznaniowa, koedukacyjna, wprowadzająca nowe formy pracy z dziećmi, pozwalające na rozwój indywidualnych zainteresowań i talentów. Szkoła zakończyła działalność podczas I wojny światowej.

Nota edytorska

Edytorskie decyzje wstępne

Podstawą wydania opracowanego artykułu jest pierwodruk wydany przez Stowarzyszenie Pomocy Naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego w 1903 r. w Krakowie. *Głos kobiet w kwestii kobiecej* to zbiór dwunastu odczytów wygłoszonych w grudniu 1902 i styczniu 1903 r. w Krakowie przez działaczki na rzecz emancypacji kobiet i zredagowanych przez Kazimierę Bujwidową.

Sporządzono przypisy językowe, encyklopedyczne i intertekstualne. W przypisach językowych wyjaśniono wyrazy obce (np. „lawn tennis”, „bill”, „abbé”) oraz zwroty i wyrazy użyte w innym kontekście niż współcześnie (np. „radca”, „oświadcza się”, „własnym przemysłem”). Formy oboczne („ministerium” i „ministerstwo”, „dozwala” i „zezwała”, „zaród” i „zarodek”, „tłomaczenie” i „tłumaczenie”, „współki” i „spółki”) sprawdzono w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego (t. I–VIII, Warszawa 1900–1927).

W przypisach encyklopedycznych wyjaśniono nazwiska i wydarzenia historyczne. W przypisach intertekstualnych objaśniono cytaty, artykuły i wydarzenia lokalne, do których odwołują się autorka felietonu. Przypis autorski oznaczono gwiazdką w odróżnieniu od numerowanych przypisów edytorskich.

Nie opatrywano przypisami pomyłek w druku i autorskich *lapsus calami*, zostały one poprawione w tekście bez komentarza.

Kwestie uwspółcześniania form gramatycznych oraz końcówek fleksyjnych rozstrzygnięto zgodnie ze wskazówkami Romana Lotha zawartymi w pracy *Podstawowe pojęcia i problemy tekstologii i edytorstwa naukowego* (Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2006).

Nie poprawiano obecnych w artykule niezręczności stylistycznych i gramatycznych.

Uwagi techniczno-redakcyjne

Segmentacja tekstu artykułu została zachowana z wyjątkiem pierwszego wersu, który został pozbawiony wcięcia akapitowego.

Skróty pozostawiono bez rozwinięcia, ich wyjaśnienie zamieszczono w dołączonym wykazie skrótów.

Tytuły dzieł (powieści, zbioru aforyzmów) zapisano kursywą, tytuły czasopism – pismem prostym w cudzysłowie. Ujednolicono pod tym względem zapisy w tekście.

Zrezygnowano z wyróżnienia kapitalikami nazwisk autorek, usunięto kropki po tytule artykułu oraz nazwisku autorki.

Fleksja

Zmodernizowano archaiczne końcówki fleksyjne narzędnika

i miejscownika, np. „bezpośredniem” zamieniono na „bezpośrednim”, „tem samem” na „tym samym”, „czem” na „czym”, „przeszłemi” na „przeszłymi”, „biernem” na „biernym”.

Modernizacji uległy także archaiczne końcówki fleksyjne dopełniacza liczby mnogiej, np. „reklamacyj” zmieniono na „reklamacji”, „instytucyj” na „instytucji”, „pensyj” na „pensji”, „tradycyj” na „tradycji”, „konferencyj” na „konferencji”.

Uwspółcześniono również rzeczowniki w liczbie mnogiej zapożyczone z języka łacińskiego (np. „kursa”, „alimenta”, „motywa”).

Pisownia

Pozostawiono formy archaiczne zrozumiałe dla współczesnego czytelnika, np. „bezpodzielnie”, „róść”, „tedy”, „w krótkości”, „wychowawcy”.

Uwspółcześniono skróty, zmieniając „p. t.” na „pt.”, „tak zw.” na „tzw.”, „n. p.” na „np.”, „i. t. p.” na „itp.”, „b. r.” na „br.”, „kod. cyw.” na „kc”.

Zmodernizowano pisownię „y” po spółgłoskach, np. „tradycya” zamieniono na „tradycja”, „Galicyi” na „Galicji”, „komisyach” na „komisjach”, „gimnazjum” na „gimnazjum”, „tendencya” na „tendencja”, „hygienu” na „higiena”.

Zmodernizowano pisownię „gie”: „ewangelicko” zamieniono na „ewangelicko”.

Nazwy stowarzyszeń zapisano wielkimi literami, bez cudzość, np. Stowarzyszenie Mittelschule zamiast stowarzyszenie „Mittelschule”.

Wielkimi literami zapisano wszystkie części nazw geograficznych, np. „Ameryka północna” zamieniono na „Ameryka

Północna”, „Austria górna” na „Austria Górna”, „nowa Zelandia” na „Nowa Zelandia”, „Nowej południowej Walii” na „Nowej Południowej Walii”.

Przymiotniki zapisano małymi literami, np. „państwa Skandynawskie” zamieniono na „państwa skandynawskie”.

Zmieniono zapis liczb od 0 do 99 na słowny z wyjątkiem zwyczajowego zastosowania zapisu cyfrowego (w datach kalendarzowych, w wartościach jednostek monetarnych, w artykułach aktów prawnych). Zmodernizowano pisownię liczebnika porządkowego, zmieniając m.in. „XIX-go wieku” i „XIX. wieku” na „XIX wieku” oraz „21-szy” na „21.”. Uwspółcześniono także zapis cyfrowy liczb, zmieniając „5,000” na „5000”. Sposób wyliczenia: 1), 2), 3) zmieniono na 1., 2., 3. zgodnie ze wskazówką Adama Wolańskiego: „nie zaleca się oznaczać wyliczeń za pomocą cyfr arabskich z nawiasem” (*Edycja tekstów. Praktyczny poradnik*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 181).

Ortografia

Modyfikacji uległa pisownia rozdzielna i łączna, np. „bezwątpienia” zmieniono na „bez wątpienia”, „powtóre” na „po wtóre”, „ogólno ludzkie” na „ogólnoludzkie”, „zapomocą” na „za pomocą”, „niema” na „nie ma”, „przedewszystkiem” na „przede wszystkim”, „naprzykład” na „na przykład”, „zdawaćby” na „zdawać by”, „poraz” na „po raz”.

Poprawiono również pisownię partykuły „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi – zgodnie ze współczesną normą zapisano je łącznie, np. „niewystarczająca”, „niewciągniętych”, „niepracujących”.

Wprowadzono następujące zmiany: „zwycięstwa” poprawiono na „zwycięstwa”, „najprzód” na „naprzód”, „intellektu” na „intelektu”, „pasorzyta” na „pasożyta”, „dostrzedz” na „dostrzec”, „módz” na „móc”, „zapobiedz” na „zapobiec”, „mieszane” na „mieszane”, „z pod” na „spod”, „kartonarz” na „kartonaż”.

Interpunkcja

Modernizacji w niektórych miejscach tekstu uległo zastosowanie przecinków, tj. wstawiono lub usunięto przecinki zgodnie ze współcześnie obowiązującymi zasadami.

Usunięto spacje przed dwukropkami i średnikami.

Zastosowano małą literę w wyrazach znajdujących się za dwukropkiem. Zastosowano wielką literę w wyrazach znajdujących się za pytajnikiem.

Pauzy zamieniono na stosowane współcześnie półpauzy.

Zmodernizowano sposób cytowania: zlikwidowano cudzysłowy otwierające kolejne zdania w tym samym cytacie, kropkę stawiano zawsze za cudzysłowem. Zmieniono cudzysłowy wewnątrz cudzysłowów na cudzysłowy francuskie.

Wykaz skrótów

br. – bieżącego roku

itd. – i tak dalej

itp. – i tym podobne

np. – na przykład

p. – pani

pt. – pod tytułem

r. – roku

tj. – to jest

tzw. – tak zwany

